

Agresja językowa jako problem moralny

Elżbieta Laskowska

Agresja językowa nie jest problemem wyłącznie naszych czasów[1]. Nie jest to także, rzecz jasna, tylko problem **POLSKI** [2]. Zastanawiając się nad agresją, można badać jej źródła, funkcje, przejawy itd. W swojej wypowiedzi chciałabym się skupić na aksjologicznym wymiarze słownych zachowań agresywnych.

Słowne zachowania agresywne sprzeciwiają się zasadom grzeczności językowej. Choć zasady te mają swoje uwarunkowania kulturalne, to jednak - jak pisze Małgorzata Marcjanik[2] - dwie ogólne zasady można odnaleźć w zwyczajach językowych różnych kultur. Są to:

- „okazywanie szacunku partnerowi z równoczesnym pomniejszaniem własnej roli,
- sygnalizowanie zainteresowania sprawami partnera”.

Zachowania agresywne wykluczają możliwość przestrzegania tych zasad.

Zatrzymując się chwilowo na kwestii etykiety językowej, rozpatrzmy to zagadnienie na jednym przykładzie. Anna Dąbrowska[3] porównuje grzeczne i niegrzeczne sposoby wyrażania braku zgody z opinią partnera aktu komunikacji. Popatrzmy:

- *Co też pani bredzi!*

- *Sądzę, że jest niezupełnie tak, jak pani mówi.*

W pierwszym przykładzie nadawca nie nakreśla wyraźnej granicy między dezaprobatą dla treści wypowiedzi i dla partnera jako osoby. Drugi przykład jest odniesieniem się do treści bez wyrażania negatywnych uczuć wobec rozmówcy. Autorka prowadziła badania nad sposobami grzecznego wyrażania braku zgody i zauważyła, że „im większy dystans między nimi [rozmówcami], tym oględniej wyraża się opinie niezgodne z sądem rozmówcy, a więc staranniej dobiera się słowa”. Owa oględność przejawia się w zamianie twierdzeń na pytania, np. *Czy rzeczywiście tak?*, wprowadzeniu operatorów wątpliwości, np. *nie byłabym tego taka pewna*, prośbie o podanie źródeł, np. *skąd pan ma te dane?* Ponadto mówiący może poddać w wątpliwość nie tyle prawdomówność partnera, ile autentyczność źródeł, np. *tym danym bym tak bardzo nie ufał*. Innym sposobem grzecznego niezgadzenia się jest wyrażenie niedowierzania, np. *to dziwne, co pan mówi*, a także częściowe przyznanie racji, np. *jest w tym trochę racji, jednak...* Niekiedy grzeczne niezgadzenie się jest obwarowane formułą wyrażającą skromność, np. *moim skromnym zdaniem...*, *z tego, co pamiętam...* Wyrażenie niezgody wprost też może być grzeczne, np. *ja to widzę inaczej, jestem odmiennego zdania, nie mogę się z panem zgodzić*.

Anna Dąbrowska zwraca uwagę na pewien aspekt socjolingwistyczny badanego zagadnienia. Przedstawione sposoby wyrażania niezgody z sądem rozmówcy są charakterystyczne dla inteligencji. Wśród ludzi niewykształconych mogą być uznawane nie za grzeczność, lecz za kręctwo. Autorka postuluje, aby w badaniach nad aktami etykiety językowej uwzględniać różnice środowiskowe.

Na tle przytoczonego wyżej postulatu, chciałabym spojrzeć na drugą stronę oględnego, czyli grzecznego wyrażania braku zgody z sądem nadawcy. Opory ludzi niewykształconych wobec oględnego wyrażania sprzeciwu biorą się zapewne z obawy o możliwość zatarcia prawdy. Taka obawa jawi się zresztą u tych wszystkich, którzy obwiniają o to ludzi przestrzegających zasad poprawności politycznej. Chcąc wyrazić sprzeciw wobec cudzego sądu lub też chcąc nazwać jakieś zjawisko budzące negatywne skojarzenia, człowiek może stanąć przed dylematem: uciec od prawdy czy dotknąć kogoś brakiem oględności? A to już nie jest problem etykiety czy obyczajów, ale problem moralny.

Wyobraźmy sobie, że z jakiegoś powodu musimy przedstawić negatywną ocenę efektu czyjegoś działania. Na przykład nauczyciel ocenia pracę dziecka i - według postawionych przez nauczyciela jako eksperta kryteriów - praca zasługuje na negatywną ocenę. Porównajmy:

- *Nie udał ci się ten rysunek. Kolory nieźle są dobrane, ale proporcje postaci nieco zachwiane.*
- *Ale z ciebie fajtłapa! Nigdy nie potrafisz porządnie narysować! Okropny, beznadziejny (paskudny, ohydny ...) jest ten rysunek. Ale z ciebie „artysta”!*

Pierwsza wypowiedź jest przykładem krytyki, druga – agresji. Na temat rozróżnienia tych dwóch zachowań pisze Halina Satkiewicz^[4]. Krytyka stanowi negatywną ocenę czyjegoś działania lub efektu działania. Jej obiektem jest jednak owo działanie lub jego efekt, a nie osoba działającego. Krytyka ma niekiedy na celu skłonienie agensa działania do poprawienia tego, co zostało skrytykowane.

Agresja werbalna to takie działanie językowe, w którym nadawca wyraża negatywne uczucia wobec odbiorcy i zarazem go deprecjonuje. Wypowiedzi agresywne:

- przejawiają się w negatywnym nacechowaniu emocjonalnym wypowiedzi oceniających odbiorcę – jego działania, kompetencje i postawę,
- wartościują nie tyle konkretne działania czy efekty działań, ile całość tych działań, stąd wypowiedź agresywna bywa często totalną negatywną oceną wszystkiego, co dotyczy odbiorcy.

Agresja może mieć charakter jawny i ukryty^[5]. Jawna jest wtedy, kiedy nadawca używa środków językowych nacechowanych negatywnie (słowa, cechy prozodyczne, np. podniesiony ton, słownictwo silnie nacechowane typ *baran, osioł, kretyn*, uogólnienia typu *ty zawsze... ty nigdy...*). Ukryta agresja przejawia się w tekstach pod względem nacechowania neutralnych, ale zawierających treści mogące ranić, deprecjonować, np. ironia, w tym fałszywe współczucie. Popatrzmy na przykład agresji jawnej:

Aleś baran i do tego po-papraniec-no,no,no (komentarz internauty do wypowiedzi innego internauty, Interia, wrzesień 2009).

Tu agresja przejawia się w użyciu nazwy zwierzęcia w stosunku do człowieka, sugerującej głupotę i ponadto użyciem neologizmu, będącego aluzją do nazwy partii, której zwolennikiem jest odbiorca. A oto inny przykład:

Jakie czynności wykonuje przewodniczący Rady i jak wygląda podział pracy między członkami prezydium? [po odpowiedzi przewodniczącego nadawca kontynuuje wypowiedź:] *Bardzo proszę pana przewodniczącego, żeby nie odpowiadał tekstami nie istniejących dokumentów, tylko żeby odpowiadał rzeczowo, co rzeczywiście robi. Bo moim zdaniem głównie usiłuje reprezentować Radę na różnych uroczystościach* (z obrad rady Miejskiej Bydgoszczy w kadencji 1990-1994).

Nadawca wypowiedzi używa ostrego tonu. To też jest agresja jawna. A oto przykład agresji ukrytej:

Otóż klub Unii Demokratycznej nie jest wcale zdziwiony tym, że pan poseł S[...]S[...] nie może zrozumieć, o co nam chodzi. W imieniu klubu Unii Demokratycznej chciałbym powiedzieć, że całkowicie rozumiemy położenie pana posła S[...], który ma kłopoty z percepcją naszych zamierzeń i wystąpień, i wyrazić głęboką nadzieję, że kiedyś będzie nam dane zdumieć się, że pan poseł S[...] S[...] cokolwiek w tej Izbie rozumie (z obrad Sejmu III kadencji)^[7].

Nadawca używa tu ironii dla zdeprecjonowania innego posła. Nie ma w wypowiedzi ani nacechowanych negatywnie słów, ani podniesionego tonu. Wypowiedź jednak jest agresywna.

Wydaje się, że krytyka niebędąca agresją pozwala na rozpoznanie przez odbiorcę:

- przekonania krytykującego, że negatywna ocena jest motywowana chęcią
- osiągnięcia jakiegoś dobra (ogólnego lub osobistego osoby krytykowanej)
- odniesienia się wyłącznie do efektu pracy (lub postępowania) partnera, bez uwag co do jego osoby,
- unikania silnie nacechowanych środków językowych, np. lepiej powiedzieć *teza jest nieuzasadniona* niż *teza jest absurdalna*,
- wskazania na to, co można w tej samej lub pracy (postępowaniu) ocenić pozytywnie, takiego zachowania werbalnego i niewerbalnego, aby krytykowany nie poczuł się poniżony, lecz raczej zachęcony do poprawienia błędów.

W dyskursie publicznym agresja stosowana jest często w sporach ideologicznych. Należy jednak odróżnić język ideologii od języka agresji^[8]. Ideologię pojmuję jako względnie uporządkowaną wizję rzeczywistości społecznej i ściśle powiązany z tą wizją system wartości. Wizja świata dotyczy tego, co

jest, system wartości zaś – tego, co być powinno. Wydaje się, że w Polsce współczesnej mamy do czynienia z dwoma systemami wartości, które w dużym uproszczeniu można by ująć następująco:

- Człowiek ma wymiar wspólnotowy oraz indywidualny. Porządek społeczny jest wartością, której należy podporządkować wszystkie inne. Porządek ten ukształtowany został przez tradycję narodową, dlatego należy ją szanować i z dużą ostrożnością traktować to wszystko, co w tejże tradycji się nie mieści. Dużą rolę w tradycji odgrywają wartości chrześcijańskie, powinny być one zatem uwzględniane w życiu publicznym.
- Człowiek ma wymiar indywidualny oraz wspólnotowy. Wolność jednostki jest wartością, która ograniczona może być tylko wtedy, kiedy zagraża wolności innych jednostek. Dlatego bardzo ważna jest tolerancja dla cudzej inności, otwartość na różne kultury. Własna tradycja narodowa jest równoprawna z innymi tradycjami.

Spróbujmy odnaleźć ślady przedstawionych tu ideologii w wypowiedziach. Wyznawana ideologia przekłada się na programy działań poszczególnych partii. Dlatego najłatwiej ślady, o których mowa, można zauważyć w deklaracjach deklaracjach partyjnych. Oto fragmenty takich deklaracji z kampanii wyborczej z roku 2000:

1. *Potrzebne jest silne państwo i racjonalna polityka finansowa* (PiS).
2. *Zwracamy się do ludzi wolnych i samodzielnych. Mówimy do wszystkich ludzi aktywnych i rzetelnych. Apelujemy do polskiej inteligencji, środowisk twórczych i naukowych [...]* (Partia Demokratyczna).

Wypowiedź 1. akcentuje wspólnotowy wymiar człowieka, któremu potrzebne jest silne państwo. Wypowiedź 2. na pierwsze miejsce wysuwa cechy poszczególnych jednostek. W pierwszej wypowiedzi zauważyć można ślad ideologii wskazanej tu jako pierwsza, w wypowiedzi drugiej dominuje druga ideologia.

Uczestnicy debat medialnych, prezentując różne postawy ideologiczne, wykorzystują niekiedy język agresji. Oto przykład:

Dziennikarka: *Pani poseł zbulwersowała wiele osób swoimi słowami. Posłuchajmy: [odtworzenie nagrania z parady równości w Warszawie]*

Rozmówca 1: *Kochani, ta parada ma szansę odmienić oblicze ziemi, tej ziemi.*

Dziennikarka: *Panie senatorze, co pan powie o słowach pani posłanki?*

Rozmówca 2: *To obrzydliwe, skandaliczne. Używanie słów papieża. Wykorzystywanie tradycji chrześcijańskiej do promocji homoseksualizmu jest czymś wyjątkowo wstrętnym. Nie ma żadnego prawa pani poseł używać tych słów, dlatego że ewangelia chrześcijańska jest wyjątkowo obca ekscesom promocji homoseksualizmu i samego homoseksualizmu. Pomijam już czy to jest choroba, nad tym można dyskutować. Jest grzechem. Proszę nie przerywać. To, że pani ośmieliła się użyć tego określenia wystawia jak najgorsze świadectwo*

[...]

Rozmówca 2: *Już pani wystarczająco długo mówiła. W tej wypowiedzi jest też nieprawdopodobna pycha, którą pani prezentuje. Bo zamiast powiedzieć: przepraszam, no wyrwało mi się, powiedziałam niezręcznie, to pani brnie w te kłamstwa. Bo udaje, że nie wie o co chodzi.*

Rozmówca 1: *Ale ja nie brnę w kłamstwa.[...] 15 do 20 tysięcy ludzi brało udział w paradzie równości...*

Rozmówca 2: *Nie, trzy tysiące.*

Rozmówca 1: *Ale to nieprawda. To właśnie pan kłamie.*

(Fragmenty programu *Prosto w oczy* w TVP1, czerwiec 2006).

W przedstawionym przykładzie widoczna jest różnica postaw ideologicznych. Oprócz tego wyrażane są emocje negatywne, skierowane przeciw rozmówcy. Odtworzona z nagrania wypowiedź rozmówczyni (1) zawierała ewidentną nadinterpretację z punktu widzenia ideologii, wyznawanej przez rozmówcę (2). Ten daje wyraz swojej krytycznej ocenie, posuwając się jednak do agresji, którą zresztą też stosuje

rozmówczyni. Ten przykład pokazuje nakładanie się języka ideologii na język agresji.

O tym jednak, że agresja może przejawiać się poza językiem ideologii, może świadczyć następujący przykład:

Rozmówca 1: *Samo nazwisko Kręcina mówi samo za siebie, nie potrzeba żadnego komentarza.*

Dziennikarka: *Panie pośle, za chwilę.*

Rozmówca 2: *Panie pośle, nie wolno dworować sobie z nazwisk.*

(Z programu „Konfrontacje”, nadanego w Polsce w październiku 2007 r.).

Wypowiedź rozmówcy 1. wzbudziła dezaprobatę uczestników programu nie ze względów ideologicznych, ale z powodów agresji ukrytej, która tym razem polega na wyśmiewaniu cechy niezależnej (nazwiska) od osoby krytykowanej.

I na koniec przykład nieagresywnego zachowania w sytuacji nieporozumienia:

Szewach Weiss. *Mam nadzieję, że wszyscy wiedzą, że mówię jako były ambasador, bo nie mówię w imieniu kogoś i to jest ważne w tej sytuacji. Mówię w swoim imieniu jako człowiek i jako Żyd. Ja mam problem z tym wybaczeniem. Także mi się zdaje, że – tak jak powiedział dzisiaj nasz drogi przyjaciel premier Mazowiecki – to jest prawdą. Ja, na przykład, osobiście nie wybaczę. Ja nie jestem spadkobiercą wybaczenia. To nie jest pralnia wybaczeń. To nie jest pralnia moralna. Tylko ci, którzy zostali tam zamordowani, mają prawo do wybaczenia [...]*

Monika Olejnik. *Panie ambasadorze, a jak się nie wybacza, to się nosi w sobie nienawiść.*

Szewach Weiss. *Nie, to jest nieporozumienie. Niewybaczenie to jest też pamięć. Ale przecież ja nie mówię o zemście. [...]*

Tadeusz Mazowiecki. *Panie ambasadorze, mnie się wydaje, że Pan trochę traktuje wybaczenie jako anulowanie. To nie jest anulowanie i rzeczywiście i w tym sensie nigdy nikt nie ma prawa wybaczać. Natomiast ja bym raczej użył słowa „pojednanie”. Mimo wszystko pojednanie.*

Szewach Weiss. *I tu się zgadzam.*

(Fragment programu *Prosto w oczy* w TVP1, maj 2006).

Drugi rozmówca zastosował tu to, co Aleksy Awdziejew nazywa strategią metadyskursywną^[9]. Ma ona charakter pomocniczy wobec innych strategii. W tym dialogu polega ona na wyjaśnianiu znaczenia użytego słowa. Zapobiegło to utrwalaniu się nieporozumienia.

Niestety, takie zabiegi rzadkie są w naszych debatach politycznych i medialnych. Nieporozumienia częściej prowadzą do konfliktów, a te – do agresji. Dlatego warto – jak sądzę – zastanowić się nad kwestią agresji jako problemem społecznym, ale przede wszystkim etycznym.

[1] Zob. Maria Peisert, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii* (Wrocław 2004).

[2] Małgorzata Marcjanik, *Etykieta językowa*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. Tom II: *Współczesny język POLSKI*. Pod red. J. Bartmińskiego. Wrocław 1993, s. 271-281.

[3] Anna Dąbrowska, *Akty etykiety językowej wyrażające brak zgody z opinią rozmówcy*. W: *Język a kultura*, tom 6: *POLSKA* etykieta językowa. Pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik. Wrocław 1992, s. 115-120.

[4] Zob. Halina Satkiewicz, *Językowe przejawy agresji w mediach*. W: *Język w mediach masowych*. Red. Jerzy Bralczyk, Katarzyna Mosiołek – Kłosińska. Warszawa 2000, s.28-33.

[5] Op. cit.

[6] Aby nie powtarzać intencji deprecjonowania nazwanego z imienia i nazwiska pośła, pomijam jego dane.

[7] Wypowiedź cytowana przez Sergiusza Kowalskiego w artykule: *O sejmowej antyetykiecie*. W: *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*. Pod red. J. Bralczyka i K. Mosiołek – Kłosińskiej. Warszawa 2001,

s. 85-91.

[8] Elżbieta Laskowska, Między językiem ideologii a językiem agresji. W: Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione. Red. Grzegorz Dąbkowski. Warszawa 2008, s.185-193.

[9] Aleksy Awdiejew, Gramatyka interakcji werbalnej. Kraków 2004, s.85 i nn.